

SZCZYTNA - Być mądrym przed kolejną szkodą

Napisano dnia: 2025-05-23 18:50:11



(Inf. wł.). Już nieraz Kamienny Potok oraz Bystrzyca Dusznicka negatywnie wpisały się w pamięć mieszkańców gminy szczytniańskiej. Po ulewnych deszczach w Górach Stołowych czy Górach Orlickich, bo tam strumień oraz rzeka mają swoje źródła, przybrały na tyle, że wystąpiły z koryt, niszcząc niemal wszystko, co znajdowało się na ich drodze. W takich sytuacjach stają się poważnym zagrożeniem dla życia, więc nic dziwnego, że władze samorządowe gminy aktywnie włączyły się do współpracy z Wodami Polskimi. Razem z państwową instytucją chcą wypracować najlepsze rozwiązania, których zrealizowanie może spowodować zmniejszenie skali strat.



- Wnieśliśmy uwagi wobec projektu programu dotyczącego zredukowania zagrożenia powodzią w dorzeczu Nysy Kłodzkiej, ale w obszarze nas obejmującym, czyli w zlewni Bystrzycy Dusznickiej i Kamiennego Potoku - zauważa burmistrz **Krzysztof Żak**: - Osobiście podchodzę do tematu tak po inżyniersku. Uważam, że zbiornik, który powstał w Szalejowie Górnym, na Bystrzycy Dusznickiej, nie jest w stanie przejąć tej ilości wody, jaka powstaje w jej zlewni. A to oznacza nadal niebezpieczną sytuację dla mieszkańców gminy Kłodzko z miejscowości niżej położonych. Skąd to moje przekonanie? Analizowałem wielkość opadów, które miały miejsce latem 1998 roku, kiedy doszło do powodzi w tej części ziemi kłodzkiej. W krótkim czasie, bo w ciągu kilkunastu godzin spadło 30 mln m sześć. wody. Biorąc pod uwagę fakt, że szalejowski zbiornik ma pojemność 10 mln m sześć., gdyby kolejny raz pojawiła się taka ulewa, to jego przelew awaryjny zdecydowanie zacznie służyć...



Nawalne deszcze na ziemi kłodzkiej u schyłku lata ubiegłego roku potwierdziły słowa eksperta z zakresu gospodarki wodnej prof. Janusza Zaleskiego, że jest ona tym subregionem w kraju, w którym powodzie występują najczęściej. Wodny kataklizm tym razem mocno dał się we znaki w jej wschodniej i środkowej części, skutkując powodzią, której pojawienie się także zagrażało pozostałemu obszarowi, w tym gminie szczytniańskiej.



- I mając ten obraz przed oczami, uczestniczymy w konsultacjach założeń programowych dla całej zlewni Nysy Kłodzkiej z własnymi spostrzeżeniami. Równocześnie staramy się, podczas rozmów z mieszkańcami podkreślić fakt, że wybudowanie nawet najlepszej infrastruktury, np. w postaci kolejnych zbiorników, nie będzie znaczyło skutecznej ochrony przed powodzią. Wystarczy, że ilość opadów okaże się wyższa od pojemności tego wszystkiego, co powstało, resztę możemy sobie odpowiedzieć - wskazuje K. Żak: - Natomiast powiedzmy sobie otwarcie, że powstanie kolejnych obiektów inżynierii wodnej spowoduje zakładaną redukcję fali powodziowej. Zachęcam mieszkańców ziemi kłodzkiej do globalnego spojrzenia na proponowane rozwiązania, rozsądne do nich podejście. Moim zdaniem program, jaki jeszcze tworzą Wody Polskie dla dorzecza Nysy Kłodzkiej jest bardzo potrzebny, przy tym warunkuje pozyskanie funduszy zewnętrznych, m.in. unijnych. Oczywiście, że jeszcze nie jest doskonały, dlatego o nim rozmawiamy, wnosimy propozycje i uwagi, aby okazał się jak najbardziej trafiony, w tym dla naszej gminy.

